BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2016/1 (XXXII)
ISSN 1640-7806
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz
Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza w Poznaniu

Henryk Sienkiewicz laureat Nagrody Nobla z 1905 roku. Materiały źródłowe

Historia Literackiej Nagrody Nobla sprowadza się do serii prób interpretowania nieprecyzyjnie sformułowanego testamentu dotyczącego wymogu tendencji idealistycznej – jak ją rozumieć? Dlatego tak często werdykty Komitetu Noblowskiego budzą dyskusje i pytania – dlaczego właśnie ten, a nie inny pisarz został wyróżniony?![1]

Alfred Nobel był nie tylko genialnym naukowcem, ale człowiekiem o szerokich horyzontach. Jako zagorzały pacyfista głosił, że najwyższym dobrem jest etyka i dobro gatunku ludzkiego. Jego idea czynienia dobra została potwierdzona w testamencie. „Testament Alfreda zapisany został na jednej stronie. Zawiera około trzysta słów. Ta jedna strona została w pierwszych dniach roku 1897 skomentowana i powielona na setkach tysięcy stron gazet”[2]. W testamencie Alfred Nobel podzielił swój majątek w następujący sposób:

> (...) Co do mojego pozostałego nadającego się do upłynnienia majątku należy postąpić, jak następuje: kapitał, upłynniony przez egzekutora testamentu w pewnych papierach wartościowych, ma stanowić fundusz, z którego odsetki będą corocznie rozdzielone w postaci nagród osobom, które w ubiegłym roku uczyniły najwięcej dla dobra ludzkości. Odsetki mają być podzielone na pięć jednakowych części, z których przypada: jedna część osobie, która dokonała najważniejszego odkrycia albo wynalazku na polu fizyki; część temu, kto zrobił najważniejsze odkrycie albo ulepszenie chemiczne; część

[1] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Sienkiewicz – laureat Literackiej Nagrody Nobla. Fakty, relacje, komentarze*, [w:] *Forum naukowe. Instytut Historii Politycznej. Prace historyczno-politologiczne*, pod red. M. Kosmana, 2001, z. 1(13), s. 175.

[2] F. Jaszuński, *Alfred Nobel. Król dynamitu*, Warszawa 1995, s. 178.

> temu, kto poczynił najważniejsze odkrycie w dziedzinie fizjologii albo medycyny; część twórcy najwybitniejszego dzieła literackiego tendencji idealistycznej; część temu, kto dokonał rzeczy najlepszej lub najwięcej przyczynił się do braterstwa pomiędzy narodami i znoszenia lub ograniczenia istniejących armii oraz do zwoływania i rozpowszechniania kongresów pokojowych. Nagrody w dziedzinie fizyki i chemii przydzielać będzie Szwedzka Akademia Nauk; nagrody za prace w dziedzinie fizjologii czy medycyny – Królewski Karoliński Instytut Medyczno-Chirurgiczny w Sztokholmie, w dziedzinie literatury – Akademia w Sztokholmie, a za działalność na rzecz pokoju – komisja składająca się z pięciu osób, wybieranych przez Norweski Storting. Jest moim wyraźnym życzeniem, by podczas przyjmowania nagród nie brano w żaden sposób pod uwagę narodowości kandydatów, tak by najbardziej zasługujący otrzymał nagrodę, czy jest on Skandynawem, czy nie (...)[3].

W pierwszym dziesięcioleciu, tj. do 1912 roku, Komitet kierował się nie tylko wymogiem wartości artystycznej dzieł, ale także ich dążeniem do osiągnięcia ideału, to znaczy musiały się charakteryzować wzniosłym i czystym idealizmem, a także prawdziwą szlachetnością nie tylko prezentacji, ale także wyrażonej koncepcji i filozofii życia (z raportu Komitetu z 1904 roku).

Kryteria te nie zostały spełnione na przykład przez Lwa Tołstoja, którego, mimo całego uznania dla jego twórczości, Komitet Noblowski ocenił następująco:

> (...) w niezliczonych pracach odrzuca się nie tylko kościół, ale i państwo, a nawet kwestionuje prawo własności (z którego sam, w sposób niekonsekwentny, korzysta) oraz odmawia jednostkom i narodom prawa do samoobrony. Tego rodzaju postawa została uznana za niezgodną z kryterium idealizmu noblowskiego[4].

Tym samym kryteriom oceny została poddana twórczość, postawa i filozofia życia zgłoszonego już w 1901 roku kandydata do nagrody, Henryka Sienkiewicza. Wniosek został złożony z inicjatywy prof. Stanisława Tarnowskiego. W *Dzienniku podawczym* Akademii Umiejętności z tegoż roku widnieje zapis: „Akademia poleca na konkurs dzieło Blocha *Przyszła wojna*, a zarazem prezes Akademii ze swej strony poleca *Quo vadis* Sienkiewicza"[5]. Dalsze ślady na terenie Akademii urywają się, a nieliczne informacje przedostały się na łamy prasy polskiej w sierpniu i we

[3] H. Filser, *Za kulisami Nagrody Nobla*, Warszawa 2004, s. 13.

[4] Cyt. za: A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Sienkiewicz – laureat Literackiej Nagrody Nobla*…, dz. cyt., s. 175.

[5] H. Barycz, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 25.

wrześniu 1901 roku. Prawdopodobnie Tarnowski traktował sprawę osobiście i stąd jej dokumentacja nie trafiła do urzędowej rejestracji Akademii.

10 grudnia 2015 roku minęło 110 lat od przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi literackiej Nagrody Nobla.

Mimo upływu czasu okoliczności przyznania nagrody pozostawały niedopowiedziane. Dopiero po udostępnieniu materiałów z Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk oraz ich naukowemu opracowaniu wiele niejasności i przekłamań zostało wyjaśnionych.

Na prezentowane w tym artykule materiały źródłowe składają się najistotniejsze dokumenty dotyczące przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi literackiej Nagrody Nobla: przetłumaczone z oryginałów w języku francuskim[6] – list profesora Stanisława Tarnowskiego z dnia 25 stycznia 1901 roku, list Henryka Sienkiewicza do Sekretarza Akademii, decyzja Akademii o przyznaniu nagród w 1905 roku, program uroczystości wręczenia nagród i relacja z uroczystego bankietu w 1905 roku[7]; laudacja wygłoszona na cześć Henryka Sienkiewicza przez Dożywotniego Sekretarza Akademii Carla Davida af Wirsena[8], wygłoszona w czasie uroczystości 10 grudnia 1905 roku, przetłumaczona została z języka angielskiego, a *Krótka historia przyznania Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi*, autorstwa członka Akademii Gunnara Ahlströma[9] – z języka niemieckiego. Mowa Sienkiewicza przytoczona jest z opracowania prof. J. Krzyżanowskiego[10]; pisarz przygotował ją po łacinie, ale ostatecznie w czasie uroczystego bankietu w Sztokholmie wygłosił ją po francusku.

Należałoby w tym momencie pamiętać o wydarzeniach politycznych i społecznych na terenie ziem polskich znajdujących się pod zaborami, gdyż miały one bez wątpienia ogromny wpływ na końcowy werdykt Komitetu Noblowskiego z 1905 roku, podkreślający ogromną rolę pisarza jako autorytetu społecznego narodu pozostającego w niewoli. Pisarza, który stał się trybunem i mentorem tego narodu. Na początku XX wieku rozbicie w łonie państw zaborczych i klęski

[6] Autorki dziękują p. prof. Marii Bokszczanin (IBL PAN, Warszawa) za udostępnienie i zgodę na druk w wersji polskiej tych dokumentów, które ukazały się po raz pierwszy w: *100-lecie przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi literackiej Nagrody Nobla*, pod red. A. Surzyńskiej-Błaszak, B. Sokołowskiej-Hurnowicz, Poznań 2005.

[7] Materiały tutaj wymienione – poza korespondencją – pochodzą z *Rocznika Nagrody Nobla w 1905 roku*, Stockholm 1907.

[8] *Przemówienie C. D. af Wirsena*, [w:] W. F. Horst, *Nobel lectures including… Literature*, London – New York 1969.

[9] G. Ahlström, *Krótka historia przyznania Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi*, [w:] H. Sienkiewicz, *Quo vadis. Roman*, Coron-Verlag, Zurich 1968, s. 7-16.

[10] *Mowa Henryka Sienkiewicza w Sztokholmie podczas uroczystości rozdania Nagród Nobla*, [w:] H. Sienkiewicz, *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. XL, Warszawa 1951, s. 140.

ponoszone przez Rosję na froncie z Japonią sprzyjały nadziejom na podjęcie walki z caratem. W Królestwie wybuchały strajki, odbywały się manifestacje pod hasłami antywojennymi i antyrządowymi, młodzi uchylali się od poboru. Rewolucja, która wybuchła w Petersburgu w styczniu 1905 roku przeciwko absolutyzmowi carskiemu, błyskawicznie rozprzestrzeniła się także na terenie Królestwa. Był to wielki wstrząs polityczny i społeczny, w który zaangażowało się całe społeczeństwo, przez niektórych nazywany czwartym powstaniem. Po strajkach styczniowych kolejna fala o większym zasięgu rozpoczęła się w maju, zakończona powstaniem zbrojnym robotników w Łodzi 22–24 czerwca. Następnym etapem ruchów politycznych był powszechny strajk październikowo-listopadowy, który w głównych ośrodkach trwał od trzech do pięciu tygodni. Cała ta sytuacja wiąże się pośrednio i bezpośrednio z Sienkiewiczowską Nagrodą Nobla. Dotyczy to przede wszystkim bardzo ubogiego materiału prasowego z przełomu 1905/06 roku – doniesień o sukcesie pisarza. O sytuacji prasy i wpływie wydarzeń 1905 roku na systematyczność ukazywania się gazet świadczy notatka w „Bluszczu" z 31 grudnia 1905 roku:

> Od Redakcji:
> W smutnych warunkach wydajemy ostatnie numery z 1905-go i w smutnych rozpoczynamy druk pierwszych na rok 1906-ty. Pragniemy choć krótkim słowem usprawiedliwić przed czytelniczkami zwłoką w wydaniu naszego pisma, jaka jeszcze przeciągnąć się może. Strajki w drukarniach, trwające do dni i tygodni kilka, uniemożliwiają złożenie numeru w czasie właściwym – strajk pocztowy nie dopuszczał artykułów przysyłanych nam spoza Warszawy, strajk kolejowy pozbawił nas klisz do dodatków...[11].

W tej sytuacji społeczno-politycznej tym bardziej ważny był dla literatury polskiej entuzjastyczny odbiór powieści Sienkiewicza *Quo vadis*, czytanej w całej Europie i Stanach Zjednoczonych w licznych tłumaczeniach i wydaniach.

Słusznie twierdził prof. Stanisław Tarnowski, pisząc w 1897 roku w studium *Droga do obywatelstwa w literaturze powszechnej*:

> Jeżeli się uda, to przez tę powieść więcej niż przez powieści specyficznie polskie, współczesne czy historyczne, Sienkiewicz złączy się z literaturą powszechną całego świata i zdobędzie w niej prawo do obywatelstwa[12].

[11] Cyt. za: A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Sienkiewicz – laureat Literackiej Nagrody Nobla*…, dz. cyt., s. 177.
[12] Tamże.

Quo vadis przetłumaczono w ciągu zaledwie kilku lat na ok. 30 języków, a sprzedaż tylko w Anglii i Stanach Zjednoczonych osiągnęła 2 mln egzemplarzy (od 1896 do 1901 roku).

Czy ogromny sukces wydawniczy powieści *Quo vadis* i powstała przy tym „wrzawa" mogły zaszkodzić Sienkiewiczowi w ocenie Komitetu Noblowskiego? Okazuje się, że tak. Czy w takim razie możemy zakładać, że Sienkiewicz otrzymałby nagrodę, gdyby nie recepcja światowa *Quo vadis*? Wydaje się, na podstawie komentarzy przedstawicieli Akademii Szwedzkiej, że mimo sukcesu komercyjnego, dzieło to potwierdziło wysoki poziom warsztatu pisarskiego Sienkiewicza, a wartości artystyczne i ideowe umiejscowiły go w gronie pisarzy światowych. Bez wątpienia *Quo vadis* umocniło kandydaturę Sienkiewicza do tej nagrody.

Carl David af Wirsen, Sekretarz Szwedzkiej Akademii Nauk, w swoim wystąpieniu podczas uroczystości wręczenia Nagród Nobla w 1905 roku podkreślił:

> Jednak nie powinno się przeceniać wagi takiego sukcesu – złe książki także rozchodzą się łatwo, dowodząc, że są nęcące. Ale jasnym dowodem jest, że wartość tej książki, która nigdy nie odwołała się do niskich instynktów człowieka, ale mówiła o podniosłych tematach w podniosły sposób, jest olbrzymia...[13].

Komitet Noblowski został postawiony w kłopotliwej sytuacji oceny dzieła literackiego, które wymknęło się z przyjętych kanonów oceny – czy jest to powieść tak dobra, że tłumaczą ją wszyscy w Europie i Stanach Zjednoczonych, czy też zaspokaja nawet przeciętnego czytelnika i jego niewybredny gust, więc jest zła. W tej sytuacji nagrodą objęto całą twórczość przyznając Henrykowi Sienkiewiczowi nagrodę w uznaniu jego wielkich zasług jako autora epickiego. Henrik Schück, jeden z pierwszych badaczy, któremu udostępniono archiwa dotyczące literackiej Nagrody Nobla, opublikował obszerne uzasadnienie werdyktu w książce *Nobel: the man and his prizes*.

Pisarz otrzymał nagrodę w roku, w którym kandydowało do niej piętnastu literatów, wśród nich: Lew Tołstoj, Giosue Carducci, Selma Lagerlöf, Algernon Swinburne, Rudyard Kipling oraz Eliza Orzeszkowa.

Akademia Szwedzka zawiadomiła Henryka Sienkiewicza o przyznaniu nagrody przez specjalnego wysłannika, wybitnego slawistę i tłumacza – Alfreda Jensena.

[13] H. Schück, *Nobel: the man and his prizes*, Stockholm 1950.

List do syna Henryka Józefa z 28 XI 1905 roku

Kochany Heniu.

Wiem, że cię język nie świerzbi i że nie jesteś paplą, można ci tajemnicę, na której wielce zależy, powierzyć... Otóż moje wyjazdy z Warszawy, powroty i znów wyjazdy objaśniają się potrzebą załatwiania rozmaitych publicznych i prywatnych interesów przed dłuższą podróżą, bo aż do Sztokholmu. Tak jest! Przyznano! I to jest dobra nowina i osobista, i prywatna. Około siedemdziesięciu tysięcy rubli – dziwnie Oblęgorkowi pomoże, a zwycięstwo literatury polskiej w szrankach, w których występuje cały świat, to radość po prostu powszechna i rzecz ze wszystkich najważniejsza. (...) Muszę tedy jechać, bo inaczej trzeba by monetę i złoty medal odsyłać do ministerium w Petersburgu. Podróż długa i męcząca, na miejscu ceremonie duże, bo i pieniądze, i medal wręcza w Akademii sam król. Będą i przyjęcia.

Nie mówiąc po niemiecku, często będę w kłopocie, dlatego chciałbym zabrać sekretarza poliglotę... Dopiero teraz, to jest dziś rano przyszedł mi na myśl Kozakiewicz. Telegrafowałem do niego natychmiast...[14].

Ze względu na wspominaną wcześniej sytuację społeczno-polityczną relacji prasowych o Nagrodzie Nobla jest właściwie niewiele lub są mocno opóźnione (np. „Tygodnik Ilustrowany"). Należy także pamiętać, że nagroda była przyznawana dopiero po raz piąty i nie miała jeszcze tak szerokiego jak obecnie wydźwięku światowego. Jej renoma wzrastała w miarę upływu czasu. Stosunkowo regularne informacje o przebiegu przyznania nagród noblowskich zamieszczał „Dziennik Poznański"[15].

W „Telegramach", w numerze „Dziennika Poznańskiego" z 12 grudnia 1905 roku czytamy:

Sztokholm, 9 grudnia. Komitet rozdzielający nagrodę Nobla wydał dziś ucztę na cześć laureatów. Książę Gustaw Adolf prowadził profesorową Koch. W uroczystości uczestniczyli reprezentanci władz, uczeni itd. Wznoszono liczne toasty: przemawiali także prof. Koch i Sienkiewicz. W imieniu prof. Lenarda i Bayera przemawiał ambasador niemiecki. Nagrody otrzymali z medycyny prof. Koch za pracę o gruźlicy, z fizyki prof. Lenard z Kilonii za pracę o promieniach katodalnych, z chemii prof. Boyer z Monachium za pracę o barwniku indygo i o trifenylmetanie, z literatury

[14] Cyt. za: „Ze Skarbca Kultury", z. 23, Wrocław 1972, s. 143-144.

[15] Wszystkie poniższe relacje prasowe pochodzą z publikacji A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Sienkiewicz-laureat Literackiej*...., dz. cyt., s. 191-195.

Henryk Sienkiewicz jako reprezentant literatury i kultury duchowej Polaków, nagrodę tzw. pokojową Nobla otrzymała baronowa Suttner.

„Biesiada Literacka" nr 49 i 50 z 15 grudnia 1905 roku w informacjach: „Chwila bieżąca", umieszczanych na końcu gazety, drobnym drukiem, donosi:

Sienkiewicz laureatem wszechświatowym.

Byliśmy głęboko przekonani, że jedno z najzaszczytniejszych odznaczeń przyznawanych ze słynnej na cały świat fundacji Nobla, nie ominie mistrza współczesnej literatury polskiej. Jakoż przewidywania nasze sprawdziły się: wielką nagrodę literacką w tej fundacji otrzymał w rb. Sienkiewicz. Sprawiedliwości stało się zadość, a z chwały uwieńczonego mistrza spływa cząstka także na naród polski i to w chwili, gdy na niebie jego wschodzi słońce wolności, co zdarzeniu nadaje znaczenie poważne. Zauważyć należy, że wszystkie narody starają się, nie szczędząc nawet dyplomatycznych zabiegów, aby laury słynnej fundacji uzyskać dla swoich znakomitości. My wpływów za granicą nie posiadamy, laur wywalczyły Sienkiewiczowi jego dzieła. Cudzoziemcy sami dali świadectwo o żywotności myśli i pracy polskiej, sami wypowiedzieli, że: „Nie zginęła i zginąć nie może"[16].

Kilkakrotnie informacje o Nagrodzie Nobla pomimo wszelkich trudności zamieścił też „Kurier Warszawski": 10, 12 i 21 grudnia 1905 roku. Relacja z 10 grudnia zatytułowana została *Tryumf Sienkiewicza* i brzmiała następująco:

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy wiadomość radosną, że Henrykowi Sienkiewiczowi przyznano wielką Nagrodę Literacką im. Nobla.

Słynna na cały świat fundacja, z której rokrocznie płyną premja wysokie dla najwybitniejszych przedstawicieli literatury i nauki, ma swoją ojczyznę w Szwecji, lecz posiada charakter na wskroś międzynarodowy. Wskutek tego zwrócone są na nią oczy całego świata i gdy dzień sądu się zbliża, wszystkie narody ubiegają się o to, aby wśród laureatów nie brakło tych, których same najgoręcej czczą i kochają. Utrzymuje się nawet pogłoska, że dyplomacja europejska usiłuje nieraz oddziałać na wyroki sędziów.

My, Polacy, dyplomacji wpływowej nie posiadamy, toteż berło literackie, przyznane przez obcych jurorów autorowi Trylogii, jest hołdem tem zaszczyt-

[16] W tym tonie utrzymane są doniesienia prasowe zamieszczone w: „Wieczorach Rodzinnych" 1905, nr 51, „Słowie" 1905, nr 318, „Wędrowcu" 1905, nr 52, 1906, nr 18, „Ziarnie" 1905, nr 49-50, Natomiast na łamach „Svenska Dagbladet" z 9 i 10 XII 1905 – pojawiły się zastrzeżenia co do wyboru Sienkiewicza na laureata nagrody.

niejszym, że jedynie i wyłącznie na geniuszu i zasłudze mistrza naszego opartem. A mianowicie w chwili obecnej, gdy wszystkie ludy wytężają wzrok ku Polsce, skąpanej w blaskach jutrzennych, ten pokłon cudzoziemców, to postawienie Polaka w rzędzie najświetniejszych mistrzów poezji międzynarodowej, ma dla nas znaczenie szczególne.

„Tygodnik Ilustrowany" dopiero w numerze 18 z 5 maja 1906 roku zamieścił jedną z najobszerniejszych i ilustrowaną relację pt. *Dyplom i medal H. Sienkiewicza*:

Dnia 10-go grudnia 1905 roku w Chrystianii i w Sztokholmie odbyły się dwie uroczystości, związane z imieniem Nobla, fundatora słynnego zapisu milionowego, z którego rokrocznie Akademia wyznacza cztery nagrody, w ilości 75 tysięcy rubli każda, wybitnym mężom bez różnicy narodowości, za zasługi położone w sferze działalności literackiej, naukowej i na polu rozpowszechnienia idei wieczystego pokoju.

W dniu tym w Chrystianii odbyło się poświęcenie instytutu Nobla, a w Sztokholmie król Oskar wręczył laureatom nagrody.

Jak wiadomo, jednym z laureatów był Henryk Sienkiewicz. Jako przyczynek do tego faktu uznania zasług naszego wielkiego pisarza przez międzynarodową instytucję naukową podajemy dziś reprodukcyę dyplomu udzielonego Sienkiewiczowi, oraz fotografię medalu.

Reprodukcya nasza przedstawia medal w naturalnej wielkości. Sienkiewiczowi brak słów uznania artystycznej wartości medalu i dyplomu jako dzieł sztuki. Cyzelerska robota medalu odznacza się niesłychaną dokładnością wykończenia, a dyplom, w kolorach wykonany, odznacza się zarówno oryginalnością pomysłu, jak i delikatnością wykonania.

Podajemy również i kartę, zawiadamiającą o dokonanym wyborze: czytamy na niej, że Henrykowi Sienkiewiczowi przyznano nagrodę (...) w uznaniu zasług jako powieściopisarza.

Oczywiście, ze względu na przepisy statutu, określenie to nie mogło brzmieć inaczej. My wszyscy jednak dobrze to czujemy, że zasługi znakomitego pisarza dla naszego narodu posiadają daleko większą doniosłość, niż ta, która się mieści w skromnem określeniu jako powieściopisarza.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

List prof. Stanisława Tarnowskiego z 25 stycznia 1901 roku zawierający pierwszy wniosek o przyznanie nagrody Henrykowi Sienkiewiczowi

Kraków, 25 stycznia 1901

Szanowny Panie Przewodniczący,

Wezwany Pańskim pismem do wyrażenia opinii Akademii Nauk w Krakowie w kwestii przyznania nagród w konkursie utworzonym przez śp. Alfreda Bernarda Nobla, miałem obowiązek poczekać na głosowanie naszego wydziału literatury, zanim odpowiem na Pańskie miłe zaproszenie. To tłumaczy opóźnienie, z jakim, mimo woli, odpowiadam komitetowi i mu dziękuję.

Będąc przewodniczącym Akademii Nauk i jednocześnie profesorem literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i jako taki, upoważniony przez paragraf 1 „Regulaminu Specjalnego" do wydawania swojej własnej opinii w omawianej sprawie, pozwalam sobie zwrócić uwagę Komitetu i Pańską, Panie Przewodniczący, na dzieło, które wydaje mi się spełniać w sobie wszelkie warunki wymagane przez założyciela co do czwartej części konkursu – dzieło literackie najwybitniejsze poprzez swój charakter, w znaczeniu idealizmu. Tym dziełem jest „Quo vadis": tym bardziej, że można bardzo łatwo opublikować jego wydanie zupełnie dostosowane do użytku młodzieży, tak jak już to uczyniono w języku polskim i włoskim, a wydanie francuskie jest w przygotowaniu.

Pozwalam sobie zatem zgłosić w imieniu Akademii Nauk w Krakowie kandydaturę pana Henryka Sienkiewicza do czwartej części konkursu i proszę Pana, Panie Przewodniczący, aby zechciał ją przedłożyć Komitetowi. Zechce Pan przyjąć etc.

hrabia Stanisław Tarnowski[17].

Decyzja Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk z dnia 9 listopada 1905 roku

Rozdanie nagród szwedzkich w 1905 roku.

Szwedzkie instytucje, które Alfred Nobel obdarzył swoim testamentem – przyznawaniem nagród, które ustanowił, wybierają, każda zgodnie ze Statutem Fundacji, Komitet, który przygotowuje doroczne przyznanie nagród.

[17] List prof. Stanisława Tarnowskiego z 25 stycznia 1901 rok zawierający pierwszy wniosek o przyznanie nagrody Henrykowi Sienkiewiczowi, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody*…, dz. cyt., s. 12-13.

Komitety te otrzymują propozycje laureatów zebrane przez osoby, które w Szwecji i za granicą są do tego uprawnione według specjalnych regulaminów; osoby te badają propozycje i przesyłają swym odpowiednim instytucjom umotywowane sprawozdania, po czym postanawia się o przyznaniu nagród.

W roku 1905 Komitety były utworzone następująco:

(...) Komitet Nobla Akademii Szwedzkiej w dziedzinie literatury: Panowie C. D. af Wirsen, dożywotni sekretarz Akademii, przewodniczący komitetu; Hans Hildebrandt, główny konserwator zabytków Królestwa; Esaias Tegnér, profesor języków orientalnych w Lund; K. A. Melin, doktor filozofii, profesor liceum; C. R. Nyblom, były profesor estetyki i historii sztuki i literatury w Upsali. (...)

Akademia Szwedzka postanowiła 9 listopada 1905 roku przyznać Nagrodę Nobla roku w dziedzinie literatury:

Henrykowi Sienkiewiczowi
w uznaniu jego wielkich zasług jako autora epickiego[18].

Program uroczystości

Rozdanie nagród szwedzkich.

Zgodnie ze Statutem Fundacji Nobla, doroczne rozdanie nagród jest wyznaczone na 10 grudnia, dzień rocznicy śmierci szlachetnego donatora.

Nagrody w dziedzinie fizyki, chemii, medycyny i literatury są wręczane w Sztokholmie, nagroda pokojowa w Christianii.

Uroczystość wręczenia nagród szwedzkich w roku 1905 odbyła się według programu ułożonego wspólnie przez cztery korporacje przyznające te nagrody oraz Radę Administracyjną. Pan M. S. Jolin, profesor Instytutu Karolińskiego, był zobowiązany ustalić jego szczegóły.

Ceremonia odbyła się w wielkiej sali Akademii Królewskiej, ozdobionej na tę okazję popiersiem Alfreda Nobla i bogato udekorowanej emblematami i żywymi kwiatami.

Oto lista zaproszonych:

Jego Królewska Mość, który zechciał łaskawie wręczyć nagrody laureatom;

Ich Królewskie Wysokości: księżniczka Małgorzata, książę Gustaw Adolf, książę Karol, książę Eugeniusz ze swoją świtą; członkowie ministerstwa szwedzkiego; szefowie misji zagranicznych i korpus dyplomatyczny etc.

[18] *Decyzja Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk z dnia 9 listopada 1905 roku*, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody*…, dz. cyt., s. 13.

członkowie rodziny Noblów;

wysocy funkcjonariusze cywilni i wojskowi, przedstawiciele szwedzkiego parlamentu i miasta Sztokholm;

profesorowie i uczniowie szkół wyższych, przedstawiciele towarzystw naukowych, literackich, nauki, literatury i sztuki etc. Zaproszono również dużą liczbę pań.

Laureatami roku, którzy uczestniczyli w uroczystości, byli Panowie Profesor Robert Koch i Henryk Sienkiewicz. Panowie profesorowie P. Lenars i A. v. Baeyer nie mogli przybyć. Ich nagrody zostały wręczone panu M. von Müller, ministrowi Niemiec.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 8 wieczorem. Oto jej program:

Uwertura do „Gustawa Wazy", opery J.–G. Naumanna, w wykonaniu Orkiestry Królewskiej, pod dyrekcją pana Conrada Nordqvista, pierwszego dyrygenta kaplicy królewskiej.

Przemówienie przewodniczącego Rady Administracyjnej Fundacji Nobla.

Preludium do dramatu „Dziewczyny z Connetable Stig" Augusta Sodermann, w wykonaniu Orkiestry Królewskiej pod dyrekcją pana Conrada Nordqvista.

Ogłoszenie laureatów:

nagrody Nobla w dziedzinie fizyki przez przewodniczącego Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk;

nagrody Nobla w dziedzinie chemii przez tegoż;

nagrody Nobla w dziedzinie medycyny przez dyrektora Królewskiego Karolińskiego Instytutu Medyczno-Chirurgicznego;

nagrody Nobla w dziedzinie literatury przez dożywotniego sekretarza Akademii Szwedzkiej.

Uwertura jubileuszowa C.-M. von Webera w wykonaniu Orkiestry Królewskiej pod dyrekcją pana Conrada Nordqvista[19].

List Henryka Sienkiewicza do sekretarza Akademii Carla Davida af Wirsena z 29 listopada 1905 roku

Szanowny Panie,

Zechce mi Pan wybaczyć, jeśli moja odpowiedź dochodzi do Pana trochę późno, lecz natychmiast po spotkaniu z panem Jensenem zostałem wezwany do Warszawy na parę dni – i nie chciałem tam pisać do Pana, wiedząc, że nasza korespondencja

[19] *Program uroczystości*, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody*…, dz. cyt., s. 14-15.

(zwłaszcza z zagranicą) jest tam często cenzurowana przez władze. Wymagana tajemnica nie mogłaby zatem zostać zachowana do oznaczonego terminu.

Oto jestem znowu w Krakowie i spieszę się napisać do Pana i podziękować serdecznie Panu za Pański tak pochlebny i tak zobowiązujący list.

Nowina, którą mi Pan ogłasza, naprawdę mnie uszczęśliwia – tym bardziej, że tego zaszczytnego wyróżnienia, którym mnie Pan zaszczyca, nie przyjmuję jedynie dla siebie – odnoszę je do mojego kraju, do naszej literatury – naszej literatury tak dawnej, tak bogatej, tak świetnej, a tymczasem tak nie znanej, że często nawet jej przedstawiciele są uważani i (pomyłka rzeczywista bądź umyślna) cytowani jako Rosjanie.

Trzeba przyznać, że ostatnimi czasy było już z tym inaczej – jednakże ta międzynarodowa nagroda przyznana przez Akademię Szwedzką jest uroczystym potwierdzeniem naszej roli i naszego udziału w intelektualnym i kulturalnym postępie świata.

Uczynię wszystko, co możliwe, aby przybyć w oznaczonym terminie – i wyrazić podziękowanie i wdzięczność Pańskiej Akademii i Pańskiemu szlachetnemu narodowi.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie, wyrazy mego głębokiego szacunku i wysokiego uznania.

Henryk Sienkiewicz

Kraków, ul. Wolska 16
29 XI 1905[20].

Laudacja wygłoszona na cześć Henryka Sienkiewicza przez Dożywotniego Sekretarza Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk Carla Davida af Wirsena podczas uroczystości rozdania Nagród Nobla w 1905 roku

Gdziekolwiek literatura narodu jest bogata i niewyczerpana, istnienie tego narodu jest zapewnione, ponieważ kwiat cywilizacji nie może rosnąć na jałowej ziemi. Lecz w każdym narodzie znaleźć można rzadkich geniuszy, którzy skupiają w sobie ducha narodu i reprezentują jego charakter w świecie. Choć przechowują i czczą wspomnienia przeszłości swego narodu, czynią to tylko, by wzmocnić nadzieje na przyszłość. Ich inspiracja ma głębokie korzenie w przeszłości, podobnie

[20] *List Henryka Sienkiewicza do sekretarza Akademii Carla Davida af Wirsena z 29 listopada 1905 roku*, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody*…, dz. cyt., s. 15-16.

jak dąb Baublis na pustkowiach Litwy, lecz jego gałęzie poruszane są wiatrami dnia dzisiejszego. Takim reprezentantem literatury i kultury całego narodu jest człowiek, którego Akademia Szwedzka postanowiła nagrodzić w tym roku Nagrodą Nobla. A nazywa się Henryk Sienkiewicz.

Urodził się w 1846 roku. Jego młodzieńcza praca „Szkice węglem" (1877) tchnie głębokim i czułym współczuciem dla uciskanych i odrzuconych przez społeczeństwo. Z innych wczesnych prac zapamiętujemy głównie poruszającą historię „Janka Muzykanta" (1879) i wspaniały portret „Latarnika" (1882). Nowela „Niewola tatarska" daje przedsmak późniejszych powieści historycznych Sienkiewicza, nie ukazuje ona jednak pełni jego możliwości aż do czasu ukazania się znanej Trylogii. Z trzech tomów „Ogniem i mieczem" ukazało się w 1884 roku, „Potop" w latach 1886–1887 i ostatecznie „Pan Wołodyjowski" w latach 1888–1889[21]*. Pierwsza część opisuje powstanie kozackie wspierane przez Tatarów w latach 1648–1649; druga – przedstawia polską wojnę z Karolem Gustawem i trzecia – wojnę z Turkami, w czasie której – po heroicznej obronie – upada Kamieniec. Punktem kulminacyjnym „Ogniem i mieczem" jest opis oblężenia Zbaraża i wewnętrznych rozterek nieugiętego Jeremiego Wiśniowieckiego, czy będąc bez wątpienia największym z dowódców ma jednocześnie prawo do objęcia komendy wszystkich wojsk. Ta wewnętrzna walka kończy się zwycięstwem bohatera nad jego ambicjami. Zauważmy, że w Trylogii autor opisuje trzy oblężenia: Zbaraża, Częstochowy i wreszcie Kamieńca, jednak nigdy nie powtarza się w sposobie podejścia do tematu. „Potop" zawiera wiele wspaniałych postaci pozostających w pamięci czytelnika. Kmicic, na początku powieści wyjęty spod prawa, skłonny walczyć z królem, pod wpływem miłości do szlachetnej kobiety odzyskuje świadomość, że zbłądził i dokonuje serii wspaniałych poczynań w służbie prawa. Oleńka – to jedna z najpiękniejszych postaci kobiecych Sienkiewicza, godna podziwu w swej religijności, nieugiętym postępowaniu i głębokim patriotyzmie. Nawet „czarne charaktery" tej powieści są interesujące. Jest mroczny i mistrzowsko sportretowany książę Janusz Radziwiłł, zbrojnie występujący przeciwko swemu państwu i scena uczty, podczas której próbuje on nakłonić oficerów do zdradzenia Polski. Nawet zdrajca ma swój urok i – co zauważył angielski krytyk – psychologiczną przejrzystość, z jaką Henryk Sienkiewicz ukazuje nam księcia dyskutującego z własnym sumieniem i samowolnie zagłębiającym się w mylnym przekonaniu, iż rebelia przysłuży się Polsce. Nie mogący pozostawać przez długi czas we własnym zaślepieniu książę umiera z powodu wyrzutów sumienia. Nawet*

[21] Spośród przytoczonych dat ukazywania się Trylogii, jedynie rok 1884 publikacji *Ogniem i mieczem* jest precyzyjny. *Potop* ukazał się w roku 1886, a *Pan Wołodyjowski* – w latach 1887–1888. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 2012, s. 357-358.

niegodnego zaufania księcia Bogusława [Radziwiłła, przyp. autorek] *podziwiamy za jego odwagę, dworski wdzięk czy radosne usposobienie. Henryk Sienkiewicz zna ludzi zbyt dobrze, by przedstawiać ich w czerni lub bieli. Następną charakterystyczną dla Sienkiewicza cechą jest nie przymykanie oczu na winy jego ziomków; raczej bezlitośnie je eksponuje, kiedy jednocześnie oddaje sprawiedliwie umiejętności i odwagę wrogów Polski. Jak dawni prorocy Izraela często mówi ludziom mocne prawdy. Tak też w swych postaciach historycznych piętnuje zbytnią chęć Polaków do wolności jednostki, która często prowadziła do marnotrawienia energii i czyniła niemożliwym poświęcenie prywatnych racji dla dobra ogółu. Zarzuca władcom ich spory i niechęć do zaadaptowania się do racji stanu. Sienkiewicz pozostaje jednak zawsze patriotą, który przedstawia odwagę Polaków w należnym im świetle i podkreśla rolę Polski – granicy chrześcijaństwa w walkach przeciw Turkom i Tatarom. Ten obiektywizm historyczny jest najważniejszym z dowodów mądrości Sienkiewicza i rozumienia historii. Jako dobry Polak musi sprzeciwiać się atakowi Karola Gustawa na Polskę, lecz pomimo to daje wspaniały portret odwagi króla i wspaniałej dyscypliny i spójności wojsk szwedzkich.*

Często słyszy się, że „Pan Wołodyjowski" jest najsłabszą częścią Trylogii. Nie możemy się jednak zgodzić z tą opinią. Należy sobie tylko przypomnieć wzruszający moment, kiedy żona Wołodyjowskiego ucieka od podstępnego Tatara Azji, który łączy w sobie cechy węża i lwa; i zachwycającą postać Basi, pięknej i nieustraszonej żony żołnierza, łączącej w sobie słodycz z wesołością i odwagą. Ostatnia część Trylogii jest wyjątkowo bogata w delikatne i w czysto ludzkie przedstawienia, jak w pięknej scenie pożegnania Basi i Wołodyjowskiego, który za chwilę wysadzi się w powietrze wraz ze swoim fortem. Kiedy zwycięscy Turcy otaczają Kamieniec, kiedy wszystkie sposoby ratunku zostały już wyczerpane i klęska jest nieunikniona, mąż i żona pozostają razem w sierpniową noc w niszy utworzonej w zabarykadowanej bramie. Pociesza ją i przypomina, jak wiele szczęścia razem zaznali i że śmierć to tylko przerwa. On pierwszy zacznie tę podróż i będzie jej tam oczekiwać. Ta część jest wspaniała i wzruszająca. Choć nie jest sentymentalna, zawiera tyle prawdziwych i czystych uczuć, że trudno ją czytać bez emocji. Opis pogrzebu Wołodyjowskiego jest równie wielki i wspaniały, lecz w inny sposób. U stóp trumny Basia na posadzce kościoła oraz ksiądz dający sygnał alarmu i wzywający młodego bohatera do powstania, do walki z wrogiem, jak to czynił wcześniej. I wtedy, dając upust smutkowi, sławi ludzką odwagę, zasługi zmarłego, prosi Boga o to, by w tak trudnym czasie zagrożenia kraju pozwolił powstać jego wybawcy. W tym momencie do kościoła wchodzi Sobieski. Wzrok wszystkich odwraca się ku niemu. Z proroczym entuzjazmem ksiądz wymawia „Zbawca" i Sobieski pada na kolana przy trumnie Wołodyjowskiego.

Wszystkie te opisy wyróżnia wielka wierność historyczna. Studia i badania Sienkiewicza oraz jego własne wyczucie historii pozwoliło stworzyć postacie, które mówią i zachowują się w stylu danej epoki. Znaczącym jest to, iż wśród wielu osób, które popierały kandydaturę Sienkiewicza do Nagrody Nobla, było wielu znanych historyków.

Trylogia obfituje w opisy przyrody wspaniałe w ich świeżości. Gdzie można by znaleźć porównywalny krótkiemu, lecz niezapomnianemu z „Ogniem i mieczem" opis stepu budzącego się wiosną, kiedy kwiaty wznoszą się z ziemi, owady brzęczą, przelatują dzikie gęsi, ptaki śpiewają i stada dzikich koni uciekają jak huragan na widok oddziału wojsk?

Następną cechą wielkości Trylogii jest jej humor. Mały rycerz Wołodyjowski jest z pewnością wspaniale przedstawiony, lecz jowialny szlachcic Zagłoba pozostaje chyba bardziej w naszej pamięci. Jego próżność, tusza i upodobanie do wina przypominają Falstaffa, jednak to jedyne podobieństwa. Kiedy Falstaffa pamiętamy jako hulakę i człowieka wątpliwego charakteru, Zagłoba ma złote serce i pozostaje wierny przyjaciołom w czasie zagrożenia. Zagłoba sam uważa się za człowieka trzeźwego, który miał zostać księdzem, lecz naprawdę uzależniony jest od uciech stołu. Kocha wino i uważa, że jedynie zdrajcy odmawiają picia, ponieważ boją się wyjawić swoje tajemnice pod wpływem alkoholu; co czyni z niego szczególnego wroga Turków przez to, iż nie piją wina. Zagłoba to straszny plotkarz – cechę tę uznaje za niezbędną w zimie, ponieważ chroni przed odmrożeniem języka. Pyszni się odznaczeniami i wyczynami wojennymi, w których nie brał udziału. Jednak odwaga – którą posiada – jest innego rodzaju. Trzęsie się przed każdym starciem jak tchórz, lecz kiedy bitwa się zacznie, niesiony furią przeciw tym, którzy nie pozwalają mu żyć w spokoju, zdolny jest do prawdziwie odważnych czynów, jak kiedy pokonał strasznego Kozaka Burłaja. Ponadto jest podstępny i pomysłowy jak Odyseusz i często znajduje rozwiązania tam, gdzie inni stracili już polot. Jest dobrodusznym człowiekiem, który uroni łzę, gdy nieszczęście dosięgnie jego przyjaciół. Jest dobrym patriotą i na przekór wielu nie opuszcza swego króla. Powiedziano, że Zagłobie brak jednolitości, ponieważ w ostatniej części Trylogii groteskowy plotkarz staje się poważny i zajmuje się sprawami społecznymi. Ta opinia nie jest jednak trafna. Sienkiewicz chciał pokazać nam, jak Zagłoba ewoluuje i staje się szlachetny, potrafiąc trwać w tym samym czasie w swoich starych przyzwyczajeniach. Takim, jakim jest, Zagłoba wszedł do galerii nieśmiertelnych postaci komicznych światowej literatury i to jako postać bardzo oryginalna.

Rozmaitość talentów Henryka Sienkiewicza ukazała się, kiedy w 1890 roku od portretów wojowników z Trylogii przeszedł do współczesnej powieści psychologicznej i opublikował „Bez dogmatu", która przez wielu krytyków została uznana za

jego główne dzieło. Powieść jest rodzajem dziennika, lecz w odróżnieniu od innych dzienników, nigdy nie męczy. Prezentuje nam typ człowieka religijnego, moralnego sceptyka, który staje się bezproduktywny przez swoją chorobliwą potrzebę autoanalizy. Przez swoją niezdolność do podejmowania decyzji zaprzepaszcza szansę na swoje szczęście, poświęca szczęście innych i ostatecznie poddaje się. Płoszowski jest zdolnym człowiekiem, lecz brak mu moralnego kręgosłupa, można powiedzieć: jest bez dogmatu. Jest hiperascetykiem i przesadnie wyszukanym człowiekiem, lecz to nie może zastąpić braku wiary i spontaniczności. Postać Anielki jest zachwycająca w swej melancholii; patrzy, jak największe nadzieje jej życia oddalają się przez egoizm Płoszowskiego, lecz pozostaje wierna prawom obowiązków. Autor ukazuje, jak w duszy Płoszowskiego, która była chrześcijańska, kult piękna jest niewystarczający, by wypełnić pustkę po stracie religijnego oparcia. Sienkiewicz sportretował typ ludzi, jaki możemy znaleźć w każdym kraju, wspaniałego człowieka zniszczonego przez swoją intelektualną neurastenię. „Bez dogmatu" jest książką skłaniającą do refleksji, jednocześnie będąc wielkim dziełem literackim. Książka wibruje kontrolowaną melancholią i jeżeli wydaje się czasami zimna, to jest to chłód rzeźby odziedziczony po wielu wspaniałych dziełach sztuki. Podobnie jak często np. w dziełach Goethego.

Po „Bez dogmatu" w 1894 roku powstaje „Rodzina Połanieckich" – praca mniej poruszająca niż „Bez dogmatu", lecz charakteryzująca się głębią opisów różnic pomiędzy pożytecznym życiem wiejskim, a płytkim kosmopolityzmem. Tu znowu znajdujemy postać wspaniałej kobiety, szczerej, oddanej i wrażliwej Maryni. Krytycy oponowali nad grzechem namiętności popełnionym przez Połanieckiego. Będąc dalekim od bronienia Połanieckiego, autor ilustruje, jak człowiek, którego życie nie jest ani abnormalne czy nadmierne w jakiejś mierze, pozostawiony sam – błądzi. Więzy pomiędzy Połanieckim a jego żoną zostają nawiązane na nowo i pozostają nawet bardziej trwałe pod koniec powieści, a sama powieść jest naprawdę gloryfikacją wartości domu i rozsądnego życia. Jest wiele uroku w delikatnie naszkicowanym portrecie chorej dziewczynki Lidki, która poświęca swoją dziecięcą miłość do Połanieckiego, by połączyć go z Marynią. Epizod ten jest bogaty w czystą, wzruszającą poetykę.

Ci sami krytycy, którzy uważali Trylogię za zbyt długą, zarzucali zbyt szybkie tempo krótkiej opowieści „Pójdźmy za nim", prosty szkic przedstawiający z poetyckim pięknem Anteę, chorą i cierpiącą od bolesnych i groźnych halucynacji, uzdrowioną przez umierającego i zmartwychwstałego Zbawcę. W obu przypadkach krytyki są bezpodstawne, inny temat wymaga innego potraktowania. „Pójdźmy za nim" jest szkicem, lecz historią głęboką i poruszającą. Mistrzowski, przypadkowy szkic jest niemal równy wartością innym większym dziełom dzięki swoim wspaniałym postaciom. „Pójdźmy za nim" napisana jest z wielkim pietyzmem; jest

to mały kwiat rosnący u stóp krzyża, posiadający w swym kwiecie zamkniętą kroplę krwi Zbawiciela.

Religijna tematyka zaprowadziła Sienkiewicza do pracy, która uczyniła go powszechnie sławnym. W latach 1895–1896 napisał „Quo vadis". Ta historia prześladowań [chrześcijan, przyp. autorek] *za czasów Nerona odniosła ogromy sukces. Angielskie tłumaczenie sprzedało się w 800 tysięcy egzemplarzy w Anglii i Stanach Zjednoczonych w ciągu jednego roku. Profesor Brückner, historyk polskiej literatury z Berlina oszacował, że w roku 1901 około 2 milionów egzemplarzy zostało sprzedanych w tylko tych dwóch krajach.*

„Quo vadis" zostało przetłumaczone na ponad 30 języków. Jednakże nie powinno się przeceniać wagi takiego sukcesu – złe książki także rozchodzą się łatwo, dowodząc, że są nęcące. Ale jasnym dowodem jest, że wartość tej książki, która nigdy nie odwołała się do niskich instynktów człowieka, ale mówiła o podniosłych tematach w podniosły sposób, jest olbrzymia. „Quo vadis" wspaniale opisuje kontrast pomiędzy wyszukanym, lecz chorym pogaństwem z jego dumą, a pokornym i godnym zaufania chrześcijaństwem; pomiędzy egoizmem a miłością; pomiędzy luksusem pałaców cesarskich a ciszą katakumb. Opis pożaru Rzymu i krwawe sceny z amfiteatru są jedyne w swoim rodzaju. Henryk Sienkiewicz dyskretnie unika uczynienia z Nerona głównej postaci powieści, lecz w kilku pociągnięciach pióra przedstawia koronowanego dyletanta z całym jego szaleństwem, próżnością, fałszywą egzaltacją, całym jego kultem quasi sztuki, rakiem moralności i kapryśnym okrucieństwem. Postać Petroniusza przedstawiona w najmniejszym szczególe jest jeszcze lepsza. Autor zdołał oprzeć się na zarysie przedstawionym w dwóch rozdziałach „Roczników" Tacyta. Zaczynając od tych wskazówek Sienkiewicz skonstruował psychologiczny obraz, który rysuje się bardzo realnie i głęboko. Petroniusz, człowiek wysokiej kultury, „arbiter elegantiae", jest zlepkiem zaprzeczeń. Epikurejczyk i ponad wszystko sceptyk uważa życie za zwodniczy miraż. Przyjemności zniewieściły go, lecz nadal posiada odwagę mężczyzny. Żyjąc bez uprzedzeń, jest czasami przesądny. Jego zmysł dobra i zła nie jest zbyt rozwinięty, lecz jego zmysł piękna jest wyostrzony. Jest człowiekiem świata i w delikatnych sytuacjach posiada on umiejętność zachowania zimnej krwi bez poświęcania swej godności. Sceptyczny Pyrron i poeta przyjemności Anakreont odpowiadają mu bardziej niż moraliści z Stoa. Gardzi chrześcijanami, choć nie wie o nich wiele. Uważa za bezcelowe i niewarte odpłacać dobrem za złe, zgodnie z doktryną chrześcijańską. Mieć nadzieję na życie po śmierci jest dla niego tak niedorzeczne, jak głoszenie, że nowy dzień rozpoczyna się nocą. Zrujnowany przez Tigellinusa Petroniusz umiera w spokoju śmierci, jaką sobie przygotował. Cały opis jest perfekcyjny w swoim rodzaju. Lecz „Quo vadis" zawiera wiele innych wspaniałych elementów. Szcze-

gólnie piękny jest moment, kiedy oświetlony zachodzącym słońcem apostoł Paweł idzie na miejsce swego męczeństwa powtarzając słowa, które kiedyś napisał: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem"[22].

Po tej wielkiej powieści Sienkiewicz powrócił do tematyki narodowej i w roku 1901 (sic!) *napisał „Krzyżaków"*[23]. *Zadanie to było trudniejsze niż w przypadku Trylogii, ponieważ było mniej materiałów źródłowych. Lecz Sienkiewicz, pokonawszy trudności, nadał swojej historii koloryt średniowiecza. Tematem powieści jest walka narodów polskiego i litewskiego przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu, który dawno skończywszy swą misję, stał się okupantem ziem zdobytych bardziej siłą niż krzyżem, którego symbol zdobił ich płaszcze. To książę Jagiełło, późniejszy król Władysław II, złamał dominację zakonu. Jest on postacią powieści, lecz tylko naszkicowaną – zgodnie ze zwyczajem Sienkiewicza nie poświęcania dużej wagi postaciom historycznym. Wiele postaci, które są w całości produktem wyobraźni autora, przyciąga naszą uwagę o wiele bardziej i wspaniale wypełnia realia średniowiecznego świata. Był to czas przesądów i pomimo, iż kraj został schrystianizowany dużo wcześniej, ludzie nadal wystawiali na noc jedzenie przed drzwi dla wampirów i potępieńców. Każdy ze świętych miał swoją odrębną funkcję. Na przykład Apollonię wzywano przy bólach zębów. Prawdą jest, że Bóg Ojciec rządzi wszechświatem. Lecz ten fakt dowodzi tylko, iż nie ma czasu, aby zajmować się sprawami śmiertelników o mniejszej wadze; tak więc deleguje poszczególnych świętych do tych funkcji. Ta epoka była naprawdę przesądna, lecz jednocześnie pełna energii.*

(...) Polscy i litewscy przeciwnicy zakonu także dysponują pokaźną siłą. Jest Maćko, prosty, chciwy, działający dla korzyści rodziny – lecz odważny, i Zbyszko z głową pełną historii i rycerskich przygód. Przyćmiewający wszystkich, kolosalny, jak wykuty z granitu nieustraszony Jurand, okrutny w swej nienawiści do Zakonu Krzyżackiego, a ostatecznie ofiara ich okrutnej zemsty. W godzinie swego upokorzenia jest wzniosły bardziej niż kiedykolwiek poprzez zwycięstwo nad samym sobą siłą wybaczania. Jest to jedna z najwspanialszych Sienkiewiczowskich postaci wojowników. Postaci delikatne równoważą postaci silne. Królowa Jadwiga jest delikatna, jednak jej postać pojawia się na krótko. Opis pogrzebu biednej i nazbyt doświadczonej przez los Danusi jest delikatnie piękny jak delikatnie nucona jej pieśń miłosna. Z drugiej strony świeża i radosna Jagienka emanująca zdrowiem i żywotnością. Każda z tych postaci posiada swoje osobne życie. Wśród wspaniałych pomniejszych postaci jest wybuchowy wojowniczy opat Abbe, niemogący

[22] *2 Tym.*, 4:7, [w:] *Biblia Tysiąclecia*.
[23] *Krzyżacy* ukazywali się od 2 lutego 1897 r. do 20 lipca 1900 r. Pierwsze wydanie książkowe powieści ukazało się w 1900 r. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, dz. cyt., s. 360.

ścierpieć jakichkolwiek sprzeciwów, Sanderus, sprzedawca odpustów, sprzedający kopytko osiołka, na którym święta rodzina uciekała do Egiptu, kawałek drabiny Jakubowej, łzy Egipcjanki Marii i rdzę z kluczy św. Piotra. Kończące sceny, bitwa pod Grunwaldem w 1410 roku, w której siły krzyżackie zostały zmiażdżone po bohaterskiej bitwie – jest jak finał wspaniałego dramatu muzycznego.

Henryk Sienkiewicz jest z pewnością spadkobiercą starej polskiej literatury. Literatury, która jest naprawdę bogata. Adam Mickiewicz jest jej prawdziwym „Adamem", którego wkład poetyckiej natury jest tak widoczny w epice Sienkiewicza. Wspaniały jak gwiazdy na niebie polskiej literatury, łączący nieograniczoną wyobraźnię Słowackiego i filozofię Krasińskiego. Sztukę epicką praktykowali z powodzeniem Korzeniowski, Kraszewski i Rzewuski. Lecz z Sienkiewiczem sztuka rozkwitła w pełni i prezentuje się w swoim najwyższym stopniu obiektywizmu.

Jeśli śledzi się dokonania Sienkiewicza, zdają się one gigantyczne i rozległe, i w każdym punkcie szlachetne i kontrolowane. Jego epicki styl sięgnął absolutnej artystycznej perfekcji. Ten styl epicki ze swoim silnym efektem ogólnym i relatywną niezależnością wydarzeń charakteryzują proste i uderzające metafory. Podobnie, jak zauważył Geijer, Homer jest mistrzem, ponieważ ukazuje wielkość w prostocie, np. kiedy porównuje wojowników do much gromadzących się przy naczyniu z mlekiem, lub kiedy Patroklos cały we łzach prosi Achillesa, by mógł walczyć, porównany jest do małej dziewczynki, która łkając wczepia się w suknie matki chcąc być wzięta w ramiona. Szwedzki krytyk zauważył u Sienkiewicza porównania o jasności obrazów Homera. Tak więc odwrót armii porównany jest do cofającej się fali, która zostawia muszle na brzegu, początek wystrzałów porównany jest do ujadania wiejskiego psa, do którego dołączają inne. Przykłady takie można by mnożyć. Atak na front i tyły armii porównany jest do pola koszonego przez dwie grupy kosiarzy rozpoczynających pracę na dwóch końcach pola i mających się spotkać w jego środku. W „Krzyżakach" Żmudzini podnoszą się po oszalałym ataku rycerzy niemieckich jak rój pszczół, których gniazdo zostało zniszczone przez nierozważnego wędrowca. W „Panu Wołodyjowskim" także odnajdujemy piękne obrazy; aby je ocenić, należy pamiętać, że często – podobnie jak u Homera – dwa terminy porównania pokrywają się tylko w jednym punkcie, a reszta pozostaje niejasna. Wołodyjowski tnie wrogów swoją szablą tak nagle, jak ministrant gasi po skończonej mszy świece jedna po drugiej na ołtarzu. Hussain Pasza, dowódca armii tureckiej, który na próżno stara się przejść przez bramę prowadzącą do Jessy, wraca do obozu, by spróbować innego wyjścia, jak kłusownik, którego wyśledzono w parku, próbuje uciec to z jednej strony, to z drugiej. Chrześcijańscy męczennicy w „Quo vadis" przygotowani na śmierć są już jakby nie na ziemi, jak marynarze, którzy odbijają od brzegu. Wiele innych równie homeryckich sytuacji można by

tu cytować, równie naturalnych i spontanicznych; jak ta w „Krzyżakach", kiedy Jagienka spotykając nieoczekiwanie Zbyszka, który przypomina młodego księcia, zatrzymuje się w drzwiach i prawie upuszcza garniec z winem.

Literacka twórczość Henryka Sienkiewicza trwa nadal. Jest właśnie w trakcie publikowania nowej trylogii „Na polu chwały" o czasach Sobieskiego.

Jego własna kariera poetycka nie spoczęła na polu chwały. Otrzymuje wyrazy oddania od swego narodu, te najbardziej cenne, bo choć jest żarliwym patriotą, nigdy nie schlebia swojemu krajowi. W rocznicę 25–lecia pracy wielka zbiórka narodowa pozwoliła na zakup posiadłości, która w przeszłości stanowiła siedzibę jego rodziny[24] *i została przekazana pisarzowi w prezencie. Był odwiedzany przez delegacje, przesyłano depesze gratulacyjne, a w warszawskim teatrze wystawiono galę na jego cześć.*

Teraz do tych wyrazów uznania dodajemy hołd z Północy, gdyż Szwedzka Akademia postanowiła wręczyć Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury z 1905 roku Henrykowi Sienkiewiczowi[25].

Bankiet Noblowski

Na zaproszenie Fundacji Nobla, na przyjęciu w Grand Hotelu w wieczór rozdania nagród zgromadzili się następujący goście: Ich Królewskie Wysokości Książę Gustaw Adolf, Książę Karol i Książę Eugeniusz; obecni w Sztokholmie laureaci: pan Robert Koch i pan Henryk Sienkiewicz; poseł Niemiec J. Eksc. von Müller, reprezentujący profesorów Ph. Lenarda i Adolphe'a von Baeyera; Baron Stael von Holstein, przedstawiciel poselstwa rosyjskiego; J. Eksc. Minister Stanu Staaf; J. Eksc. Minister Spraw Zagranicznych Baron Trolle; Minister Oświaty Publicznej i Religii Fridtjuv Berg; Radca Handlowy Emanuel Nobel i pozostali członkowie rodziny Noblów.

Ponadto wzięli udział w tej uroczystości liczni członkowie Szwedzkiej Rady Ministrów, Rada Administracyjna Fundacji Nobla, większość członków instytucji szwedzkich zobowiązanych do przyznawania nagród, sporo pozostałych przedstawicieli wysokiej administracji, nauki i literatury i bardzo duża liczba pań.

Przewodniczący Fundacji Nobla, pan E.–G. Boström, dawny przewodniczący Rady Ministrów, Wielki Mistrz Uniwersytetów, wzniósł toast za zdrowie Jego Kró-

[24] Oblęgorek nie był siedzibą rodziny Sienkiewiczów. Został zakupiony od rejenta Mieczysława Halika. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz…*, dz. cyt., s. 255.

[25] *Przemówienie C. D. af Wirsena*, [w:] *Quo vadis, Editions Rombaldi*, Sztokholm 1964, s. 17-29.

lewskiej Mości i zaproponował poczwórne „hurra" na cześć „naszego kochanego starego króla". Po jego słowach nastąpiły entuzjastyczne okrzyki.

Jego Królewska Wysokość Książę Gustaw Adolf wygłosił następnie kilka słów, które zakończył zapraszając zgromadzonych do uczczenia ciszą pamięci Alfred Nobla.

Dożywotni Sekretarz Akademii Szwedzkiej, dr af Wirsen powstał i wygłosił po francusku serdeczne przemówienie na cześć pana Henryka Sienkiewicza, który odpowiedział od razu, również po francusku. Słowa jego, zdradzające głębokie wzruszenie, były mniej więcej takie:

„Nagrody są reprezentowane poprzez swoich poetów i pisarzy w otwartym konkursie o Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Wynika z tego, że przyznając nagrodę Akademia nie wyróżnia jedynie autora, ale lud, którego jest synem. Zaświadcza tym przyznaniem nagrody, że ów naród uczestniczy w powszechnym dziele, że jego wysiłki są płodne i że ma on prawo żyć dla pożytku ludzkości.

Ten zaszczyt, cenny dla wszystkich, jest nim nieskończenie bardziej dla syna Polski. Powiedziano, że Polska umarła, że się wyczerpała, że ją ujarzmiono i oto dowód, że działa i że triumfuje. Czyż można się tutaj obronić przed myślą Galileusza: „E pur si muove", kiedy na oczach świata składa się hołd znaczeniu dzieła Polski i jej geniuszu.

Za ten hołd złożony – nie mojej osobie, bo ziemia polska jest żyzna i nie brak jej pisarzy, którzy mnie przewyższają – ale dziełu polskiemu, polskiemu geniuszowi, wyrażam Panom jako Polak, panowie członkowie Akademii Szwedzkiej, swoją najżywszą i najszczerszą wdzięczność i kończę przywołując słowa Horacego: „Principibus placuisse non ultima laus est".

Mowę słynnego pisarza przyjęto gorącym aplauzem.

Profesor hrabia Mormer zabrał wówczas głos, proponując toast za zdrowie pana profesora Kocha, Tajnego Radcy, w następujących słowach:

„Panie Tajny Radco Robercie Koch!

Jest dla nas radością i zaszczytem powitać tu, w Szwecji, człowieka, który po tym, jak została ustanowiona bakteriologia medyczna genialnymi pracami niezapomnianego Pasteur'a, stał się autorem i przewodnikiem bakteriologicznego myślenia i pracy w ostatnich dziesięcioleciach.

Pańskimi zasadniczymi pracami i nowatorskimi odkryciami wkroczył Pan z mocą w rozwój prawie wszystkich nauk medycznych i skierował ten rozwój na nowe tory.

Wszyscy lekarze, a nawet cała ludzkość, są Panu za to w najwyższym stopniu zobowiązani. To szczęście, że tak jest: szczęśliwie jest być zobowiązanym w taki sposób. Wyrasta dla nas z tego obowiązek starannego pielęgnowania i dalszego rozwoju tej spuścizny.

Pozwalamy sobie również podziękować Panu z pełnym szacunkiem i wyrazić nadzieję, abyśmy mogli sobie życzyć, że w taki sam sposób staniemy się Panu jeszcze głębiej zobowiązani i w tej nadziei wznosimy za Pana toast".

Kiedy ucichły oklaski, pan Koch odpowiedział zaimprowizowanym przemówieniem, w którym humor mieszał się z powagą; mówił między innymi o swoich pierwszych pracach jako najważniejszych; one też dały mu najwięcej satysfakcji. W czasie, w którym się im oddawał, uczony mógł pracować zupełnie spokojnie i doprowadzić do pomyślnego końca to, co był przedsiębrał, podczas gdy dzisiaj wszelkie próby i najdrobniejsze wyniki, zanim się ukończy prace i zanim się będzie gotowym, muszą być opublikowane i poddane dyskusji. Mówca zaznaczył następnie, co zrobił on, a co należało oddać innym. Zakończył mówiąc, że życie uczyniło go pomału nieczułym na pochwały i na zarzuty; ale zaszczyt, który mu właśnie przypadł, Nagroda Nobla, wywarła na nim głębokie wrażenie, to najwyższe wyróżnienie, jakie może zostać przyznane uczonemu.

Te słowa wywołały burzę oklasków.

Profesor Otto Pettersson wzniósł następnie toast na cześć profesora Adolphe'a von Baeyera i profesora Knuta Ängströma, potem następny na cześć profesora Philippa Lenarda. Te dwa toasty wzbudziły również żywe oklaski. J. Eksc. poseł Niemiec M. von Müller odpowiedział w imieniu swoich nieobecnych współziomków, w kilku słowach, aby wyrazić, jak jest dumny z zaszczytu, jaki przypada z roku na rok nauce niemieckiej. Zakończył hołdem wdzięczności dla pamięci szlachetnego donatora nie tylko z powodu jego hojności przy ustanowieniu nagród, które noszą jego imię, lecz również dlatego, że imię Szwecji, tak znanej ze swej starej kultury, jest głoszone na całym świecie.

Te słowa wywołały prawdziwy entuzjazm i zakończyły oficjalną część przyjęcia[26].

Mowa Henryka Sienkiewicza w Sztokholmie wygłoszona podczas uroczystości rozdania Nagród Nobla

Ci, którzy mają prawo ubiegać się o nagrodę ustanowioną przez szlachetnego filantropa, nie należą do ludzi jednego szczepu i nie są mieszkańcami jednego kraju. Wszystkie narody świata idą w zawody o tę nagrodę w osobach swoich poetów i pisarzów. Dlatego też wysoki areopag, który tę nagrodę przyznaje, i dostojny

[26] *Bankiet Noblowski*, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody*…, dz. cyt., s. 25-27.

monarcha, który ją wręcza, wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest ów poeta.

Stwierdzają oni tym samym, ze ów naród wybitny bierze udział w pracy powszechnej, że praca jego jest płodna, a życie potrzebne dla dobra ludzkości.

Jednakże zaszczyt ten, cenny dla nas wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysiącznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać! Komuż nie przyjdą na myśl słowa Galileusza: „E pur si muove!...", skoro uznana jest wobec całego świata potęga jej pracy, a jedno z jej dzieł uwieńczone.

Więc za to uwieńczenie – nie mojej osoby, albowiem gleba polska jest żyzna i nie brak pisarzów, którzy mnie przewyższają – ale za to uwieńczenie polskiej pracy i polskiej siły twórczej wam, panowie członkowie Akademii, którzy jesteście najwyższym wyrazem myśli i uczuć waszego szlachetnego narodu, składam jako Polak najszczersze i najgorętsze dzięki[27].

Krótka historia przyznania Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi
Dr Gunnar Ahlström, członek Szwedzkiej Akademii

Pierwsze nagrody Nobla cieszyły się niezwykłym uznaniem i szacunkiem: przyznawano je wielkim ludziom i uczonym, a przy wyborze kierowano się zdaniem i radami znających się na tym osobistości. Już Sully Prudhomme pretendowała do nagrody Nobla i była do niej zaklasyfikowana za podręcznik do historii literatury. Mommsen studiował Rzymian w ramach prac badawczych uniwersytetu. Björnson, stary lew z białą grzywą, uchodził w opinii publicznej – również poza granicami Skandynawii – za historycznego trybuna, bohatera już przeszłej liberalistycznej walki na barykadach. Także Mistral nie uchodził już za nowoczesnego twórcę. W swojej poezji wychodził z założenia, że odbiorca posiada wiedzę filozoficzną i umiejętność posługiwania się słownikami wyrazów obcych. Aby dobrze ocenić dzieła Echegaraya, potrzebna jest także znajomość tradycji teatru hiszpańskiego. Reasumując, bardziej rozchodziło się o literaturę, która uosabiała świat książek, aniżeli nagie prawdy XX wieku.

W przeciwieństwie do tego w Europie egzystowali mniej uznawani pisarze, którzy już wcześniej podłożyli lont pod beczkę z prochem, wysadzili dobrze zacho-

[27] *Mowa Henryka Sienkiewicza w Sztokholmie wygłoszona podczas uroczystości rozdania Nagród Nobla*, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody…*, dz. cyt., s. 27.

wane pojemniki z sielanką kulturową, wyrwali kartki ze słowników tradycyjnych idei i rozwiali je po całym świecie. Właśnie wtedy Zola doprowadził do skutku zakończenie swego monumentalnego dzieła – studiów socjalnych. Ibsen powołał do życia teatr, którego dialogi przepełnione były znakami zapytania z psychologii. Strindberg poprosił o głos i uświadomił swojej epoce w sposób bezwzględny nieubłagane konflikty. A z Imperium Rosyjskiego cara rozlegał się poetycki głos Tołstoja. Jednakże żadnemu z tych protagonistów nowych czasów nie udało się sięgnąć po wieniec laurowy Akademii. Ich akcjami nie handlowano na giełdzie idealizmu. Oficjalnie pojmowana czcigodność opanowała drogę sławy i wydawało się, że nic temu się nie przeciwstawi.

Było oczywiste, że Nobliści z 1905 roku powrócili do rzymskiej historii i przykład „Quo vadis" koniugowali. Bohaterem tej historii nie był mniej lub bardziej podejrzany Rougon lub Macquart. Nazywał się Marcus Vinicius i występował jako postać państwowa, wojownik z okresu Cesarstwa Rzymskiego.

To nie Rebecca West, która zajęła umysły, dając zagadkę moralnej winy. Wiara ucieleśnia się w objawieniu niebios – Ligii, która z uniesioną głową kroczy naprzeciwko swemu losowi. Filozofia zapożycza głos ironicznego Petroniusza, ale niestety – długa jest jego droga w wyćwiczeniu się w cierpieniu, sięgająca aż do księcia Niechludowa. Tym działającym osobom wieczne miasto Rzym użycza wszystkiego, co posiada, ze zrozumiałych względów interesującą scenerię, okrutną według życzenia, zdeprawowaną według życzenia, pełną ogni sztucznych według życzenia, ale tym samym wyciszoną przez zapach muzealny, który unosi się z całości. Akademicki sposób myślenia mógł spokojnie uciekać przed sprzecznościami współczesnych czasów w towarzystwo Henryka Sienkiewicza i jego dalece sięgającej wstecz powieści.

Wszystkie nadane do tej pory nagrody Nobla niosły ze sobą ten lub inny powód do krytyki. Również Sienkiewicz nie był tu wyjątkiem. Dla przeciwników była to igraszka, ponieważ uznanie, którym obdarzono noblistę, ściśle było powiązane z „Quo vadis", co troszeczkę wypaczało perspektywę. W oczach wielu czytelników powieść ta była bardziej postrzegana jako bestseller o szerokim zasięgu, aniżeli jako utwór, który można by zaszeregować do dzieł najwyższej literatury. Od momentu ukazania się powieści w 1885[28] *za jednym zamachem dokonano 30 jej tłumaczeń, a w samej Anglii i Ameryce sprzedano 800 000 egzemplarzy. Tak lawinowy sukces nie był wówczas zwyczajny na rynku księgarskim. W epoce, w której doceniano ideał poety mansarda – ową atmosferę geniuszy na poddaszach, wy-*

[28] Pierwsze wydanie powieści *Quo vadis* ukazało się w 1896 r. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz*…, dz. cyt., s. 359.

darzenie to niosło ze sobą coś podejrzanego; raczej widziano w tym współudział banalnego masowego gustu, pozbawionego smaku.

Do tego dochodził fakt, że od momentu ukazania się powieści towarzyszyło jej ogólne zamieszanie wokół dobrze rozumianej pokrzepiającej atmosfery. Od 1901 roku wysuwano z Polski kandydaturę Sienkiewicza, na polecenie poważanego hrabiego Stanisława Tarnowskiego, który był i Przewodniczącym Akademii Nauk, i profesorem literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Znad gorliwości i silnego życzenia podkreślenia „idealistycznego" charakteru swojego rodaka sięgnął ten uczony człowiek do formuł, trochę naiwnie brzmiących: „Nie jest w tej chwili prostym odnaleźć dzieło, które by lepiej odpowiadało życzeniom fundatora tego konkursu aniżeli >Quo vadis?<, a tym bardziej, że daje je się łatwo sporządzić jako wydanie do użytku młodzieży, jak to już miało miejsce po polsku i po włosku, a we Francji jest w trakcie przygotowania".

Tymi wywodami o czcigodności literackich wartości nie powinno skrzywdzić się autora. Jeszcze inne związki miały miejsce w tej grze. Bez wątpienia ten nadnaturalnej wielkości fresk Sienkiewicz oceniał doświadczenia prachrześcijaństwa pod panowaniem najstraszniejszego ze wszystkich tyranów. Z drugiej strony w ojczyźnie Cezara, na brzegach Tybru wtajemniczone kręgi oczekiwały rokrocznie, że nagrodę Nobla otrzyma Carducci. Przeciwieństwo pomiędzy wrogimi teologii sztancami tego chłodnego, włoskiego poety a pojednawczym chrześcijaństwem polskiego pisarza działało jak prowokacja, a protesty nie dały na siebie długo czekać. Postępowi Rzymianie owych czasów wypowiadali się bez ogródek, a ich niezadowolenie przyjął niepohamowany w wyrazie mocny atak w gazecie „Italia": „Quo vadis?" Będzie nową ewangelią dla kucharek, które podstawy historii Francji skonsumowały wraz z książkami Aleksandra Dumasa. Tak dostosowana rzymska historia do potrzeb zlewu, odgrywana z tanim sentymentalizmem i pięknie podzielona na plastry zachwyciła masy. Aby zadość uczynić pobożnym czytelniczkom, nie zawstydził się Polak zainscenizować pożaru Rzymu i potrudzić osobiście Nerona antychrysta i wroga chrześcijan. Jednakże zarzucono mu, że zbyt dobrze przeczytał Renana, i niezbyt dobrze go przetłumaczył. Zadziwiające, że tylko nieliczni spostrzegli, że „Quo vadis?"przy swym braku literackiej ważności niczym nie przewyższyło Bulwera Lytta „Ostatnich dni Pompei".

Nie wchodząc w dyskusje pro i contra, do którego skłania się to dzieło artystyczne, należy sprawiedliwie przyznać, że Szwedzka Akademia Nauk w czasie toku obrad nad kwestią wartości artystycznej powieści zbyt długo się nie zatrzymała, nie przypisując jej zbyt wielkiej wagi. Z wielką rzeczowością sprawdzono całą twórczość branego pod uwagę kandydata. Poza tym hrabia Tarnowski nie był jedynym, który wymienił nazwisko Sienkiewicza. Wybitny szwedzki historyk, profesor

na Uniwersytecie w Upsali, znawca bałtyckiej polityki i życia Karola XII, posiadający również gruntowne wiadomości z języków słowiańskich i kultury, wyniósł jako pierwszy nazwisko Sienkiewicza. Pismo, które w tym celu zredagował, miało elegancką formę i było bogatym w wiedzę esejem. Ani opowiadania z młodości, ani powieść „Ogniem i mieczem" lub „Bez dogmatu" nie były brane pod uwagę.

Do sławy Sienkiewicza przyczyniło się echo jubileuszu, który w pełnej swej okazałości obchodził pisarz z okazji 25–lecia twórczości artystycznej w 1900 roku. Przy tej okazji rodacy uczcili tę rocznicę, darowując Sienkiewiczowi we wspólnym akcie zamek Oblęgorek niedaleko Warszawy (sic!)*. Podobnie jak wystawnie obchodzone 70. urodziny Björnsona, tak i ta manifestacja nie mogła nie pozostawić wrażeń. Ogólna aklamacja nie dotyczyła ulubionego autora – była skierowana w stronę narodowego symbolu, mężczyzny, który ucieleśniał godność i sławę całego narodu.*

Dzięki aktywności szwedzkich wielbicieli Sienkiewicza jego kandydatura co roku była ponawiana. W roku 1905 została jednoznacznie podjęta decyzja. Zaproponowano 15 nazwisk, wśród nich także Tołstoja, Carducciego, Selmę Lagerlöf, Swinburna i Kiplinga. Osobistością, która odegrała przy tej okazji znaczą rolę, był Alfred Jensen, uczony specjalista od słowiańskiej literatury, o którego radę zwróciła się Akademia; był skuteczny jako tłumacz i jednocześnie jako orędownik prezentujący w Skandynawii Sienkiewicza. Miał on w późniejszym czasie i aż do końca przyjąć rolę prekursora. Przez dłuższy czas zdania były przeciwne. Pewne grupy skłaniały się w tym kierunku, aby podobnie jak w 1904 roku, podzielić nagrodę i drugą połowę przyznać polskiej pisarce Elizie Orzeszkowej. W każdym razie byli to Polacy i świat słowiański, którzy znajdowali się na pierwszym planie, i było to wyszukane szczęśliwe alibi do zajęcia stanowiska, którego zabrakło w stosunku do uzasadnienia Tołstoja. Ostatecznie był to Sienkiewicz, on sam, który wyszedł z tego zwycięsko.

Zapisany został rok 1905. Polityka światowa grała na instrumencie wrażliwości, którą stanowiła zabarwiona akademicka ocena wartości. Uhonorowanie wspaniałego, sławnego Polaka było jednoznaczne z uderzeniem w osławioną rosyjską autokrację, reakcyjny postrach ówczesnej Europy.

Z tej perspektywy spoglądając, również „Quo vadis?" oddało nieoczekiwany głos. Opis zepsutego Imperium Nerona przywodziło na myśl ówczesną rzeczywistość. Decyzja sztokholmska dostarczyła różnego rodzaju materiałów do politycznych komentarzy. Paryski dziennik „Le Siecle" zwrócił uwagę na to, że „Quo vadis?" będzie uważane bezspornie za mistrzowskie dzieło współczesnej literatury polskiej, ponieważ nie dając zbyt wyraźnie tego do poznania, zawiera narodową symbolikę, symbolikę, która leży na sercu wszystkim wielkim pisarzom i wybitnym poetom udręczonego kraju. W tym świetle jest to książka, która kontynuuje wielką

linię patriotycznych dzieł poetyckich Mickiewicza, Słowackiego czy Bohdana Zaleskiego. Łańcuch nie został przerwany. W tej historii ginącej grupy poruszonej mocno od wewnątrz dopatrywano się z całym zadośćuczynieniem aluzji do polskich zapasów, nieskończonej walki przeciw uporczywej, złośliwej tyranii – blasku narodowego zmartwychwstania.

Zapisano rok 1905, czasy pełne wstrząsów i niepewności. Skandynawia przeżywa ostatni akt nieskończonego dramatu unijnego; rozwiązanie nie jest już odległe; Szwecja i jej stary król Oskar II, wnuk Bernadotte'a, zagwarantowali Norwegom upragnioną niezależność z pełną godnością przegrywających. Dla dotkniętych obszarów było to radykalne wydarzenie. Pod tym kątem widzenia historii świata zeszło to na dalszy plan wobec większych katastrof. Wojna rosyjsko-japońska dobiegła końca: kapitulacja Port Arthur w styczniu, bitwa pod Mukden w marcu. Admirał Rożdiestwienski przejmuje naczelne dowództwo nad flotą bałtycką cara, a jego pancerniki wyruszają w głośną drogę wokół Europy, Azji do Władywostoku, aby w bitwie morskiej pod Cuszimą przyspieszyć swą zgubę.

Zapisano rok 1905. Odkryto nagle, że cesarski kolos stał na glinianych nogach, a niejaki Włodzimierz Ilicz Lenin wyciągnął wnioski na przyszłość. Ksiądz Gapon poprowadził rozzłoszczone petersburskie masy przed Pałac Zimowy. Krwawa niedziela wzbudziła poruszenie na całym świecie. Także załoga „Potiomkina" wyciągnęła wnioski. W Sewastopolu wybuchł bunt i objął całą flotę czarnomorską. Groźne takty Międzynarodówki pozwoliły rozpoznać nowe akcenty rosyjskich spraw.

Wygłodniali poddani maszerowali. Rozsądek gotował się burzliwie w kraterze wulkanu. A wszędzie militarne klęski były materiałem zapalającym do odezwy przeciwko uciemiężeniu.

Zapisany został listopad 1905 roku. Chwila dla uczczenia ciemiężonego przez autokrację narodu była mało korzystna. Rosyjska część Polski trawiona była niepokojami i strajkami. Ogłoszono stan oblężenia. Komunikacja pocztowa była przerwana, regularne połączenia z Warszawą zerwane. Akademia Sztokholmska czuła się zmuszona wysłać swego członka Jensena przez Wiedeń do Krakowa, jako specjalnego pełnomocnika, aby nawiązał kontakt z laureatem z austriackiej Polski i przekazał jemu tę szczęśliwą wiadomość. Dzięki dobrym radom hrabiego Tarnowskiego przewiózł Jensen telegram przez rosyjską granicę, w którym to Sienkiewicz proszony był o przybycie do Krakowa w pilnej sprawie. Po kilku dniach, gdy przywrócono ponownie ruch kolejowy, Sienkiewicz stawił się. 29 listopada napisał następujący list, historyczny dokument, który nieczęsto odnotowany jest w aktach nagrody Nobla:

„Proszę mi wybaczyć, jeżeli moja odpowiedź nadejdzie do Państwa zbyt późno, ale bezpośrednio po rozmowie z monsieur Jensenem zostałem wezwany na kilka dni do Warszawy, a stamtąd nie chciałem pisać. Wiem, że nasza korespondencja,

szczególnie z zagranicą, bywa tam przez władze często cenzurowana. I tak próba o zachowanie milczenia do ustalonego terminu nie mogłaby być zachowana.

Jestem teraz już w Krakowie i śpieszę się podziękować jak najgoręcej za Państwa tak uprzejmy i pochlebny list.

Wiadomość, którą mi Państwo przekazujecie, czyni mnie naprawdę szczęśliwym, tym bardziej, że to wyśmienite wyróżnienie, którym jestem przez Państwa zaszczyconym, nie przypisuję sobie samemu; przekażę je dalej do mojego kraju, naszej tak starej czcigodnej literaturze, bogatej, wspaniałej, a mimo to niezrozumiałej, tak że jej przedstawiciele są często nazywani Rosjanami celowo lub też i nie.

Należy jednak przyznać, że zmieniło się to ostatnimi czasy, a przyznana międzynarodowa nagroda przez Szwedzką Akademię jest w każdym razie uroczystym potwierdzeniem naszej roli i naszego udziału w duchowym i kulturalnym postępie na świecie.

Z mojej strony uczynię, co będzie możliwym, aby być na miejscu o wyznaczonym czasie. Chciałbym wyrazić moje najszczersze podziękowanie Państwa Akademii i Państwa szlachetnemu narodowi".

Dni szybko upływały, a dzień 10 grudnia – ustalona data uroczystości z okazji nadania nagrody Nobla – zbliżał się. Czy aby sytuacja polityczna na świecie nie przeszkodzi laureatowi Nagrody Nobla wziąć udział w jej nadaniu? Niepewność znikła, gdy rankiem 9 grudnia widziano wysiadającego z pociągu z Berlina nie tylko Roberta Kocha, kandydata do nagrody w dziedzinie medycyny, ale i Henryka Sienkiewicza w towarzystwie swojego przyjaciela i francuskiego tłumacza Kozakiewicza. I tak mogło się dokonać nadanie nagrody w rocznicę śmierci Alfreda Nobla zgodnie z tradycją i zgranym ceremoniałem bez jakichkolwiek utrudnień.

Jak zwykle, laureat nagrody Nobla stał w centrum ogólnego zainteresowania: twórca „Quo vadis?", podobny do podstarzałego Napoleona III, o niewielkiej postaci, blady, o białych włosach i bródce – tym rzucał się w oczy. Stały sekretarz miał długą przemowę, w której przeświecały zasługi Sienkiewicza i zostały omówione w związku z literacką tradycją jego ojczyzny. W tym bogatym w wiadomości, uczonym tekście można było bez trudu rozpoznać rzeczową rękę naszego Jensena. Po tym ciepłym i wyraźnie slawistycznym przedstawieniu było całkiem zrozumiałym, że laureat wystąpi na odbywającym się na końcu bankiecie z podziękowaniami w swej mowie dziękczynnej. Nie przemawiał jak poeta, który dostał się na szczyt sławy, lecz bardziej jak orędownik wielkiego narodu, pragnącego swej wolności. W myślach można było postrzec unoszącego się nad zebranymi czarnego (sic!) *orła na czerwonym tle. Pan Henryk mówił o pocieszającym zaszczycie, który spotkał w tej chwili umęczony naród:*

„Ten upragniony zaszczyt dla kandydatów wszystkich krajów był wielce pożądany dla syna Polski. Słychać było zdania: Polska zginęła, kraj jest wyczerpany, powalony na ziemię, a tutaj jest dowód na to, że potrafi postępować i tryumfować. Czy można pozostać głuchym na myśl, tak jak mniema Galileusz: «A jednak się kręci», kiedy napotyka się takie uznanie w oczach całego świata duchowego i jego duszy?

Nie dla mojej osoby – ponieważ ziemia polska jest żyzna i nie brakuje jej wspaniałych pisarzy – lecz dla całej twórczości duchowej, polskiego geniusza wyrażam wzruszony, Panowie, najszczersze słowa podziękowania dla członków Akademii. Kończę słowami zapożyczonymi od Horacego: «Principibus placuisse laus est» – być w łasce książęcej nie zasługuje na chwałę sławy”[29].

Bibliografia:

Źródła drukowane

Ahlström Gunnar, *Krótka historia przyznania Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi*, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

Ahlström Gunnar, *Krótka historia przyznania Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi*, [w:] *Henryk Sienkiewicz, Quo vadis*. Roman, Coron–Verlag, Zurich 1968.

Bankiet Noblowski, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

Decyzja Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk z dnia 9 listopada 1905 roku, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

List Henryka Sienkiewicza do sekretarza Akademii Carla Davida af Wirsena z 29 listopada 1905 roku, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

List Henryka Sienkiewicza do syna Henryka Józefa, „Ze Skarbca Kultury” 1972, z. 23.

List prof. Stanisława Tarnowskiego z 25 stycznia 1901 roku zawierający pierwszy wniosek o przyznanie nagrody Henrykowi Sienkiewiczowi, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak,

[29] G. Ahlström, *Krótka historia przyznania Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi*, [w:] A. Surzyńska-Błaszak, B. Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody*…, dz. cyt., s. 28-34.

Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

Mowa Henryka Sienkiewicza w Sztokholmie podczas uroczystości rozdania Nagród Nobla, [w:] Henryk Sienkiewicz, *Dzieła*, pod red. Juliana Krzyżanowskiego, t. XL, Warszawa 1951.

Mowa Henryka Sienkiewicza w Sztokholmie wygłoszona podczas uroczystości rozdania Nagród Nobla, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

Program uroczystości, [w:] Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, Poznań 2005.

Przemówienie C. D. af Wirsena, [w:] Frenz Horst, *Nobel lectures including... Literature*, London – New York 1969.

Przemówienie C. D. af Wirsena, [w:] *Quo vadis*, Editions Rombaldi, Sztokholm 1964.

Rocznik Nagrody Nobla w 1905 roku, Stockholm 1907.

Publikacje zwarte

Barycz Henryk, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977.

Filser Hubert, *Za kulisami Nagrody Nobla*, Warszawa 2004.

Henryk Sienkiewicz. *W stulecie Nagrody Nobla*, pod red. Tomasza Lewandowskiego, Witolda Maciejewskiego, Poznań 2006.

Jaszuński Frank, *Alfred Nobel. Król dynamitu*, Warszawa 1995.

Krzyżanowski Julian, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 2012.

Nilsson Nils Åke, *Sienkiewicz and Reymont in Sweden*, [w:] S*wedish–Polish Literary Contacts*, pod red. Nilsa Åke Nilssona, Motala 1979.

Schück Henrik, *Nobel: the man and his prizes*, Stockholm 1950.

Surzyńska-Błaszak Anna, Sokołowska-Hurnowicz Barbara, *Przyznanie literackiej Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi w 1905 roku. Materiały źródłowe*, [w:] *100–lecie przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi literackiej Nagrody Nobla*, Poznań 2005.

Surzyńska-Błaszak Anna, Sokołowska-Hurnowicz Barbara, *Sienkiewicz – laureat Literackiej Nagrody Nobla. Fakty, relacje, komentarze*, [w:] *Forum naukowe. Instytut Historii Politycznej. Prace historyczno–politologiczne*, pod red. Michała Kosmana, 2001, z. 1(13).

Treugutt Stefan, *Swedes in Sienkiewicz's Historical Novels*, [w:] *Swedish–Polish Literary Contacts*, pod red. Nils Åke Nilssona, Motala 1979.

Anna Surzyńska-Błaszak, Barbara Sokołowska-Hurnowicz
Henryk Sienkiewicz's Museum of Literature in Poznań

HENRYK SIENKIEWICZ, THE NOBEL PRIZE WINNER OF 1905. PRIMARY SOURCES

The article focuses on the context within which Henryk Sienkiewicz was awarded the Nobel Prize in Literature 1905 and presents primary sources related to the event. First, the authors introduce the problem of interpreting Alfred Nobel's last will and all the controversies around the prize itself as well as the election of laureates. Next, they concentrate on misunderstandings and ambiguities, which, years after Sienkiewicz's prize, remained unresolved – it was not until the materials of the Swedish Academy were revealed and critically reviewed that certain hard facts were established and doubts dispelled. The article offers numerous primary sources from the beginning of the 20th century: Professor Stanisław Tarnowski's letter with the first recommendation of Henryk Sienkiewicz for the Prize, the Swedish Academy's decision of 9 November 1905, the text of the presentation speech, etc.

Key words: the Nobel Prize in Literature, primary sources, Henryk Sienkiewicz